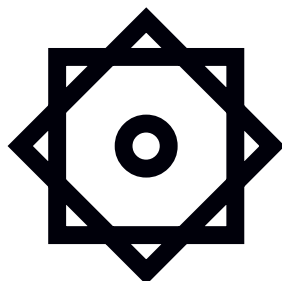


Liber OX

vel Coph Nia

Sub Figurâ CLXV



Imprimatur:

O.

10^o=1[□] – Fra. A.

9^o=2[□] – Fra. I.

8^o=3[□] – Fra. S.L.N.

1^o=10[□] – Fra. J.

Tekst niniejszego dokumentu został sprowadzony z Sanktuarium Adama Kadmona, a następnie otrzymany przez Fra. S.L.N. w dniu 22 listopada 2013 roku, na miesiąc po jego inicjacji na Stopień Magister Templi. Treść, na którą składają się zamieszczone niżej cztery księgi, podyktowana została przez Fra. A. oraz Fra I., sformułowana przez Fra J., po czym usłyszana i spisana przez Fra. S.L.N. Pierwotnie, traktat ten trzymany był jedynie dla wtajemniczonych, „jednak Bracia A.:A.: niczego nie ukrywają, podają nie tylko Tekst, ale i Komentarz”, tak też dokładnie rok temu Fra. I. wydał polecenie publikacji i, ku chwale Wielkiego Dzieła, w dniu dzisiejszym spełniamy Jego Wolę, prezentując Księgę Ośmiokrotnego Zera wszystkim łaknącym kryjącej się tam Mądrości.

Zespół Ipsissimi

13 lipca 2016 roku

ipsissimi.wordpress.com

Księga Pierwsza

Kiedy Słońce lśni, blaskiem przyćmiewa cienie. Rządzony świat jest nimi. Tylko cienie. Wszędzie cienie. Ogrom cieni promieniuje! Ale czy tyś nie z nimi?

Nie! Ojcem twym Słońce. Tyś nie mną, nie nim, lecz sobą! Bądź dumny swego Serca. Cień nie jest twym wrogiem, lecz sprzymierzeńcem. W blasku Cienia krąży Legenda. Zdobądź ją! Stań się Legendą!

Wszędzie cienie.

Pieśń wśród nich rozbrzmiewa, lecz nie widno im. Giną i nie. Kwitną i nie. Snują i nie. Czyś ty nie owocem? Gniewu nie szukaj! Odkręć w prawo. Potem w lewo. Odejdź.

Boś jest cieniem.

Niech będzie Ogień! Nie daj się! Ojcem twym jest Słońce! Żeby jedną ręką! Żeby jednym palcem! Żeby oddechem! Wypełnij płodzie Cienia! Przejrzyj!

A Światło nastanie.

I przestaniesz drzeć niemądro. Usuniesz z brzegu ostre kamienie. Zedrzesz z siebie tę krzywdę, którą żeś odziedziczył. Bo taka droga jest dziecka!

O tak.

Księga Druga

Nie, mój drogi, nie. Jam nie jest tym, nim kogokolwiek znajdziesz. Nie szukaj. Jesteś już! Cień świeci, lecz tobie nie widno. Legendę znajdź!

A ona brzmi wesoło. Nie dyga, nie miga, wciąż sunie. Tyś nią, więc śpiewaj! Dźwięk rozprzestrzeniaj! Plecy przecieraj! Wzrok goni za tobą, lecz (tobie) nie śpieszno.

Boś jest już na miejscu.

Czy Światło jest w Cieniu? Czy Ogień płonie? Czy ceniom widny horyzont? Tyś cieniem, oni ciemni też.

I nie usłyszysz melodii, póki języka nie stracisz! Gdym kłamstwami nie mógł prawdy wyjawić. Więc zamknij się i słuchaj!

Boś cieniem!

Kwiatu we mnie nie znajdziesz. Do swej chatki brnij! Światłem bije, czyż to dzień? Nie ruszaj cieni, niech będą. Do Światła swego brnij!

A ujrzysz.

Zewsząd cienie. Nie jesteś nimi. Nie byłeś. Tyś dziecię Słońca, więc świeć.

A melodia brzmi.

Legendę o cieniu gra, (który) znalazł Światło swe. I nie był jedyny! Patrzył na nich, a oni na niego. Który z nich lepszy? Żaden! Światłem są! Jednym z ośmiu.

W Cieniu.

Bo osiem jest większe niż dziewięć. I zawsze Świecić będzie! Bo
wieczn jest. A nie przyćmi go. Rozpali!

Tak jest.

Księga Trzecia

Stójże. W chatce twej książki. Wybierz ją. W niej prawda o Świetle. Lecz słów tam nie ujrzysz! One kłamstwem cieni. A one są wszędzie. Obserwować będą. Lecz nie ujrzą!

Nie widzą.

Zostaw ich. W Cieniu bezpieczni. Za dnia przejrzą. Już więcej nie zasną, świecić będą. Ogień płonąć będzie. Lecz nie będzie więcej niż osiem!

Niech śpią.

Wam inna winność przyświeca. Cierń zdjąć już pora. Wzejdź na górę. Wyjrzyj oknem piwnicy. Już jasno? Przed siebie! Prężnie to rób! Płoń mocno! Tak tylko odkryjesz prawdy Cienia.

Czyż nie?

Cień Światłem, lecz zbyt jasnym. Nie zakrywaj oczu! Niech spłoną. Sercem patrz. Harmonii słuchaj! Nie ustępuj kroku! Słońce nie miga, ty też!

Choć małyś.

I ósemka dwóm wspólna! Lecz tyś już wybrał. Nie cofniesz się, nie staniesz. Biją brawo. Dumny bądź! Serce masz wielkie!

Ogromne!

I będzie ono płonąć, jak tym innym. Bo jedna gra melodia. Wciąż ta sama, w rytm ósemki. Bo dwójka trójki zrodziła. A jeden równe zeru. Bo przed nim nic nie było. Tak i nic nie ma po ośmiu.

Nie słuchaj.

Kłamstwami słowa karmią. Tyś odporny. Cień pustkę najął. Krzykiem nie wyrazisz ciszy.

Bądź.

Księga Czwarta

Cień (bratem/siostrą) Światła, tak wy braćmi, siostrami. Nie dzielcie, bo ceniom zreć dacie! Szkoda wiosny. Oba filary stać muszą. Bo dwójka podstawą jest ośmiu.

Więc stój!

I wspieraj mocno swój! Wciąż! Nie runie! Bo wieczn jest! Jak Słońce, dniem i nocą. Bo dwójka podstawą jest ośmiu.

A jeden drugim!

Tyś jednym, drugiego nie szukaj. Wszystko na miejscu. Wybieraj. Czy widzieć, czy słyszeć jest lepiej? Weź oba. Bo dwójka podstawą jest ośmiu.

Spokojnie!

Nie dzielcie się! Jedna jest dwójka. Ona wam matką, więc dbać o nią musicie. Każdy z was złotem. A ona z wami trwać będzie. Na zdrajcę się zwali! Ciężarem złota przygniecie!

Zabije!

Bo gdy osiem się rozpada, cieniem rozplywa się w pustce. A melodia brzmi dalej. Światłem lśni dalej. I wkrótce na nowo się zradza. Bo dwójka podstawą jest ośmiu.

Przepełnion pustką!

**Punkt w Punkcie. Wszystko w Punkcie. Punkt we Wszystkim. Wszystko we Wszystkim.
Co do Środka, to na zewnątrz.
Wszystko pełne Niczego.**

Veni sancte I.!

Veni sancte A.!

Veni sancte O.!

Komentarz do Liber 0X

8^o=3^o – Fra. S.L.N.

Prezentowany komentarz został spisany przez Fra. S.L.N. na przestrzeni 23 i 24 listopada, świeżo po objawieniu Księgi Ośmiokrotnego Zera, i przedstawia jego ówczesne zrozumienie zawartej tam treści. Tekst podajemy w takiej samej formie, w jakiej pierwotnie powstał, za wyjątkiem drobnych zmian, takich jak cenzura padających w nim imion, w celu uszanowania woli ich nosicieli, iż nie są one przeznaczone dla oczu niewtajemniczonych. Pragniemy przestrzec przed traktowaniem poniższych uwag jako absolutnych i wobec tego zachęcamy do własnych rozważań. Uprzedzamy także o możliwości powstania w przyszłości nowego komentarza, tłumaczącego stosowane pojęcia w sposób bardziej zrozumiały dla osób studiujących magię w ujęciu zachodnim.

Zespół Ipsissimi
13 lipca 2016 roku
ipsissimi.wordpress.com

Księga Pierwsza

Kiedy Słońce łśni, blaskiem przyćmiewa cienie.
Rządzony świat jest nimi. Tylko cienie. Wszędzie
cienie. Ogrom cieni promieniuje! Ale czy tyś nie z nimi?

Celem pierwszego wierszu jest uświadomienie czytelnika. Pierwsze zdanie ukazuje dualizm między światłem i ciemnością. Słońce jest symbolem ludzkiego ducha, wyższej jaźni, natomiast cienie to, delikatnie ujmując, ludzie nieświadomi. Światem rządzą takie nieświadome bestie, które podlegają swoim zwierzęcym instynktom. Cieni jest tak wiele, że stwarzają pozory prawdziwości i wiarygodności. To jednak pozostają wciąż tylko pozory. Frater I. zadaje Adeptowi pytanie, które ma na celu wywołanie zwrócenia się do własnej jaźni i tym samym skłonienie do refleksji.

Nie! Ojcem twym Słońce. Tyś nie mną, nie nim, lecz
sobą! Bądź dumny swego Serca. Cień nie jest twym
wrogiem, lecz sprzymierzeńcem. W blasku Cienia krąży
Legenda. Zdobądź ją! Stań się Legendą!

Wiersz drugi potwierdza wnioski z poprzedniego, jednocześnie odpowiadając na wcześniejsze pytanie. Treść niesie komunikat do Adepta, ponownie uświadamiając go, lecz tym razem nie wykazując mu złej strony, lecz dobrą. Tym jest ludzka jaźń, którą masa zaniedbuje, podczas gdy jest to nasz największy powód do dumy.

Temat zmienia się jeszcze w tym samym wierszu. W drugiej części Frater I. zawczasu wyprowadza Adepta z błędu, że Cień nie jest niczym złym, ponieważ to w nim znajduje się cała wiedza o Wszechświecie, posiadając którą może dorównać bogom. Nie potępia on zatem samego Cienia, a sposób w jaki ludzie nieudolnie próbują z niego czerpać.

Wszędzie cienie.

Pieśń wśród nich rozbrzmiewa, lecz nie widno im.
Giną i nie. Kwitną i nie. Snują i nie. Czyś ty nie
owocem? Gniewu nie szukaj! Odkręć w prawo. Potem
w lewo. Odejdź.

Drugi i trzeci wiersz łączy wtrącenie. Podobne wtrącenia na dalszych stronach oddzielają większość wierszy i mają charakter podkreślający. Służą też do przejścia z jednego wątku do drugiego.

Tutaj Frater I. przypomina o tym, że na jedną gwiazdę przypadają dziesiątki miliardów kilometrów kwadratowych przestrzeni wypełnionej ciemnością. Niewątpliwie będą cienie przeszkadzać Adeptowi w dążeniu do poszukiwanej wiedzy. Frater I. odradza jednak pogardę w stosunku do nich i namawia do omijania ich jak największym łukiem.

Boś jest cieniem.

Niech będzie Ogień! Nie daj się! Ojcem twym jest
Słońce! Żeby jedną ręką! Żeby jednym palcem! Żeby
oddechem! Wypełnij płodzie Cienia! Przejrzyj!

Poprzez wtrącenie, Frater I. uzasadnia swoje stanowisko. Nieważne, jak bardzo świadomi będziemy, ludzie wciąż są tylko cieniami.

Dlatego zamiast marnować czas na tkwienie w ciemnocie, lepiej poświęcić czas na poszukiwania wiedzy. Należy pamiętać, że jesteśmy dziećmi świadomości. Niezależnie od ilości zdobytej wiedzy, nauka zawsze jest najcenniejsza, ponieważ prowadzi do oświecenia. Nawet mała, pozornie nieistotna ilość informacji jest ważna.

A Światło nastanie.

I przestaniesz drzeć niemądro. Usuniesz z brzegu ostre kamienie. Zedrzesz z siebie tę krzywdę, którą żeś odziedziczył. Bo taka droga jest dziecka!

O tak.

A gdy to nastąpi, Adept uwolni się od ograniczeń i nie napotka więcej przeszkód na swej drodze. Odsłoni Światło, które ukrywa się głęboko w Cieniu i sam stanie się rodzicem – dorówna bogom.

Księga Druga

Nie, mój drogi, nie. Jam nie jest tym, nim kogokolwiek
znajdziesz. Nie szukaj. Jesteś już! Cień świeci, lecz
tobie nie widno. Legendę znajdź!

W pierwszym wersie Księgi Drugiej, Frater I. stawia sprawę jasno. W tej Księdze Adept nie znajdzie wiedzy. Nie znajdzie jej również u nikogo innego. Prawda tkwi w nas samych i tylko tam należy jej szukać. W innym wypadku dalej będziemy tkwić w iluzji naszych pragnień.

A ona brzmi wesoło. Nie dyga, nie miga, wciąż sunie.
Tyś nią, więc śpiewaj! Dźwięk rozprzestrzeniaj! Plecy
przecieraj! Wzrok goni za tobą, lecz (tobie) nie
śpieszno.

Boś jest już na miejscu.

Ziemia się kręci, niewzruszona niczym. Przyczyny cały czas rodzą skutki i nic tego nie może powstrzymać. Taką postawę musi reprezentować Adept. Zawsze musi być dumny swej jaźni, nawet jeśli nie jest jej w pełni świadomy. Wciąż musi kroczyć przed siebie we własnym tempie i własną drogą, nie zwracając uwagi na zdanie cieni wokół, ani nie śpiesząc się, gdyż rozwój nie jest wyścigiem.

Czy Światło jest w Cieniu? Czy Ogień płonie? Czy
cieniom widny horyzont? Tyś cieniem, oni ciemni też.

Seria pytań w kolejnym wierszu jest wyrazem zwątpienia w to, co do tej pory już zostało wyjawione w Księdze.

I nie usłyszysz melodii, póki języka nie stracisz! Gdym
kłamstwami nie mógł prawdy wyjawić. Więc zamknij
się i słuchaj!

Boś cieniem!

Frater I. nie może przekazać Adeptowi wiedzy, ale ujawnia za to sposób, jak ją osiąść. Podkreśla on, że z nim Adept na pewno odniesie sukces, ale tylko wtedy, gdy wszystkie głosy zwątpienia uda się wyciszyć. Również te niewypowiedziane.

Kwiatu we mnie nie znajdziesz. Do swej chatki brnij!
Światłem bije, czyż to dzień? Nie ruszaj cieni, niech
będą. Do Światła swego brnij!

W następnym wierszu Frater I. znów podkreśla, że nie on jest celem. Celem jest nasza ojczyzna jaźń, z której się zrodziliśmy. Gdy Adept do niej dotrze, cienie jak nigdy wcześniej zechcą mu przeszkodzić, odciągając go od najważniejszego. Nie można wpaść w pułapkę, trzeba to przetrwać.

A ujrzysz.

Zewsząd cienie. Nie jesteś nimi. Nie byłeś. Tyś dziecię
Słońca, więc świeć.

Gdy wreszcie Adept dotrze do prawdy, przejrzy na oczy i uświadomi sobie, że wcale nie jest jednym z tych cieni. Nigdy nie był jednym z nich. Słońce od zawsze w nim świeciło i zawsze świecić będzie.

A melodia brzmi.

Legendę o cieniu gra, (który) znalazł Światło swe. I
nie był jedyny! Patrzył na nich, a oni na niego. Który
z nich lepszy? Żaden! Światłem są! Jednym z ośmiu.

W powyższym wierszu Frater I. umieścił podwójne przesłanie.
Jedno jest zasadą dla Adepta. Oznajmia, że po dotarciu do własnej jaźni otwiera się przed Adeptem możliwość dostrzeżenia jej u innych, nawet cieni. Zrozumie również, że są tacy sami. Tak samo nieświadomi, po prostu w różnym stopniu.
Drugie przesłanie wiąże się natomiast ze Świątynią Nieskończonego Światła, gdzie poprzez oświecenie Adept staje się jednym z ośmiu filarów ją podtrzymujących.

W Cieniu.

Bo osiem jest większe niż dziewięć. I zawsze Świecić
będzie! Bo wieczn jest. A nie przyćmi go. Rozpali!

Tak jest.

W ostatnim wierszu Frater I. mówi, że mniejsza liczba jest większa w drugą stronę, a gdy obie strony są takie same, nie ma lepszej i gorszej. I taki jest magiczny aspekt ósemki, której Cień nie przeraża, a wręcz przeciwnie – pociąga i motywuje. Ujawnia w ten sposób tzw. Zasadę Współdziałania Dwójki.

Księga Trzecia

Stójże. W chatce twej książki. Wybierz ją. W niej
prawda o Świetle. Lecz słów tam nie ujrzysz! One
kłamstwem cieni. A one są wszędzie. Obserwować
będą. Lecz nie ujrzą!

Księga Trzecia rozpoczyna się od rozkazu. Tutaj Frater I. zakłada już, że Adept poznał swoją jaźń i jest częściowo oświecony. Ma podstawy by tak zakładać, wszak podał już Adeptowi wszystkie niezbędne do tego informacje. To jednak nie jest koniec, Adept nie może spocząć na laurach. Frater I. chce poprowadzić go dalej. Namawia, aby skierować się do swojej jaźni i znaleźć tam tę jedną jedyną księgę o prawdzie. Można to odebrać dosłownie, jako element pathworkingu do swej jaźni, albo zinterpretować jako wewnętrzny „głos” wyższego ja. Wtedy chatką jest nasz umysł, a książkami głosy. Wyrażenie „wybierz ją” sugeruje, jakoby była tylko jedna, a Adept dokładnie wiedział która to. Potwierdza to wcześniejsze założenie o dostąpieniu oświecenia przez Adepta. Dalej Frater I. mówi, że nie należy słuchać słów, gdyż one nie potrafią przekazać prawdziwej wiedzy i zrozumienia. Wszystkie „głosy” próbujące wyrażać się słowami, nie są prawdziwą jaźnią, to fałszywe podszepty wytworzonych przez cienie myślokształtów. Ciemni cały czas nieświadomie próbują kontaktować się ze swoją jaźnią, ale kończą właśnie w pułapce tych „głosów”.

Nie widzą.

Zostaw ich. W Cieniu bezpieczni. Za dnia przejrzą.
Już więcej nie zasną, świecić będą. Ogień płonąć
będzie. Lecz nie będzie więcej niż osiem!

W wierszu drugim Frater I. chce odwieść Adepta od prób „nawracania” cieni. Choć znamy prawdy i potrafimy je przekazać, to nie dotrzemy do ciemnych umysłów. Zostawmy je więc, aż przyjdzie pora na ich oświecenie. Na końcu wiersza Frater I. wskazuje znów na nieskończoność ósemki. Jednocześnie również tłumaczy, że oświecenie następuje pokoleniowo. Gdy obecne cienie przejrzą, nas już nie będzie, a one zajmą nasze miejsca.

Niech śpią.

Wam inna winność przyświeca. Cierń zdjąć już pora.
Wzejdź na górę. Wyjrzyj oknem piwnicy. Już jasno?
Przed siebie! Prężnie to rób! Płoń mocno! Tak tylko
odkryjesz prawdy Cienia.

Ale zostawmy już temat cieni. Teraz ważniejsza jest indywidualna ścieżka każdego Adepta. Gdy dojrzymy już Światło i poznamy prawdę o nim, pora na zgłębianie zagadek Cienia. Można to zrobić jedynie rozjaśniając je własnym Światłem. Można to odebrać jako tworzenie własnego światopoglądu, czy też magicznego systemu. Frater I. zachęca, aby porzucić rolę mesjańskiego męczennika, a skupić się na własnym rozwoju.

Czyż nie?

Cień Światłem, lecz zbyt jasnym. Nie zakrywaj oczu!
Niech spłoną. Sercem patrz. Harmonii słuchaj! Nie
ustępuj kroku! Słońce nie miga, ty też!

Wtrącone pytanie ma za zadanie utwierdzić Adepta w przekonaniu, że nauki Księgi są prawdziwe. Wraz z eksploracją jaźni notuje się wzrost ego. Przedzieranie się przez prawdy Cienia może być dla Adepta bolesne, jeśli nie porzuci dogmatycznego myślenia z przeszłości. Trzeba porzucić swoje własne wyobrażenia i skupić się na tym, co naprawdę nas otacza. Tu jest jednak kolejna pułapka. Próbując ujarzmić ego, można stłumić swoją pewność siebie. Spowoduje to wątpliwości w słuszność poznanych do tej pory prawd (oraz tych, które dopiero zostaną rozjaśnione). Adept nie może wpaść w tę pułapkę, musi słuchać swojego wewnętrznego głosu. Musi zdać się na swoją niezawodną intuicję i zawsze pewnie brnąć przed siebie.

Choć małyś.

I ósemka dwóm wspólna! Lecz tyś już wybrał. Nie
cofniesz się, nie staniesz. Biją brawo. Dumny bądź!
Serce masz wielkie!

Pewność siebie jest najważniejsza. Nawet jeśli jesteśmy tylko marnymi cieniami, to mamy w sobie boską iskrę, której musimy być dumni.

W tym wierszu Frater I. mówi również, że różne są drogi, ale nieważne, którą idzie Adept, bo dla każdej wspólna jest ta nauka, którą przekazał mu w Księdze.

Ogromne!

I będzie ono płonąć, jak tym innym. Bo jedna gra
melodia. Wciąż ta sama, w rytm ósemki. Bo dwójka
trójki zrodziła. A jeden równe zero. Bo przed nim nic
nie było. Tak i nic nie ma po ośmiu.

W tym wierszu następuje natomiast mały podział. Pierwsza część kontynuuje przesłanie poprzednie, mówiąc, że droga jest ta sama, mimo pozornych różnic, tak i jedno jest przeznaczenie Braci Światła.

Druga część jest nieco bardziej filozoficzna i może wprowadzać małe zamieszanie. Jeśli określić wszystko we Wszechświecie jako liczbę, to w stosunku rosnącym na początku byłoby teoretycznie zero. Frater I. twierdzi jednak, że nie ma czegoś takiego jak kompletne zero i nigdy nie było. Zero to w rzeczywistości jedynek. Prawdziwa jedynek, która jest niepodzielna. Zero jest jedyną liczbą, która posiada tylko jedną postać i która z wielokrotnością wciąż jest jedna i taka sama.

Idąc dalej, po zerze powinna być teoretycznie jedynek. Ale to kolejny błąd. Prawdziwą jedyneką jest zero, więc nie może nim być jedynek. O ile zero jest jedno, to jedynek posiada już postać dodatnią i ujemną, co w rzeczywistości czyni je dwójką.

Można dojść do wniosku, że zero jest jedyneką i zerem jednocześnie. Wtedy dochodzimy do wniosku, że prawdziwą jedyneką jest jednak liczba dwa.

Następnie dwójka zrodziła dwie trójki. Dwie, ponieważ choć sama była jedna, to była jednak podwójna w swej istocie.

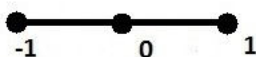
I tutaj rodzi się koniec układanki, czyli dwie trójki i dwójka razem tworzące osiem, które jest nieskończone.

Może to wszystko wydawać się skomplikowane, więc w uproszczony sposób to zilustruję.

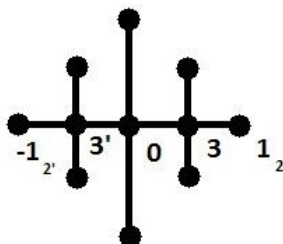
Zaczynamy od zera, czyli jedynki jako punktu.



Następnie z zera/jedynki powstaje jedynka/dwójka.

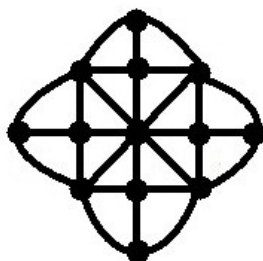


A w tym samym momencie powstaje trójka, bo gdy jest prawo i lewo, jest też punkt pomiędzy. Ze względu na to, że mamy dwie strony, to trzy dodatkowe punkty wysuwają się z punktów środkowych, dając 6 dodatkowych punktów.



W ten sposób powstało osiem zewnętrznych punktów, które można połączyć w oktagon, czyli figurę skończoną. W dalszych fazach rozmnażania, figura będzie powstawała w dokładnie taki sam sposób, czyli poprzez połówkowe rozgałęzienia z punktów środkowych. Rozgałęzień takich może być nieskończenie wiele, a figura i tak pozostanie taka sama. W ten oto sposób „nic nie ma po ośmiu”.

To nie wszystko. Można jeszcze poprzez połączenie punktów środkowych stworzyć dokładnie dwie ósemki, w tym jedną przewróconą, która jest jednocześnie symbolem nieskończoności.



Można ten symbol interpretować i modyfikować na wiele sposobów, ale to już indywidualna sprawa każdego Adepta.

Nie słuchaj.

Kłamstwami słowa karmią. Tyś odporny. Cień pustkę
najął. Krzykiem nie wyrazisz ciszy.

Bądź.

Po tym (moim) przydługawym tłumaczeniu, Frater I. chce przekazać Adeptowi, że te objaśnienia to tylko mapa rzeczywistości, jedna z wielu. Nie oddaje ona w pełni samej rzeczywistości. Nie można wyrazić słowami czegoś, co wykracza poza język. Dlatego nie chodzi o to, by na pamięć wykuć ten model, lecz aby zrozumieć, co za nim stoi.

Księga Czwarta

Cień (bratem/siostrą) Światła, tak wy braćmi,
siostrami. Nie dzielcie, bo ceniom źreć dacie! Szkoda
wiosny. Oba filary stać muszą. Bo dwójka podstawą
jest ośmiu.

Pierwszy wiersz księgi czwartej odnosi się już do osoby oświeconej, pewnej siebie, która idzie swoją ścieżką pod dachem Świątyni Światła. Wskazuje, że świecący powinni trzymać się razem, bo każdy spór kieruje ich ku ciemności. Szkoda tracić czas na kłótnie, szczególnie jeśli dotyczą one wybranych przez indywidua ścieżek. To normalne, że istnieją sprzeczności. Muszą, bo to one tworzą nasz świat.

Więc stój!

I wspieraj mocno swój! Wciąż! Nie runie! Bo wieczn
jest! Jak Słońce, dniem i nocą. Bo dwójka podstawą
jest ośmiu.

Ponownie Frater I. namawia do tego, aby zająć się swoją własną ścieżką i własnym filarem Świątyni. Ale jednocześnie niech nie martwi się, ponieważ nic nie może poczynić ich upadku.

A jeden drugim!

Tyś jednym, drugiego nie szukaj. Wszystko na miejscu.
Wybieraj. Czy widzieć, czy słyszeć jest lepiej? Weź
oba. Bo dwójka podstawą jest ośmiu.

Wszystkie drogi prowadzą do jednego. Wszystkie wspólnie rozwijają Adepta i kierują go do wyższego ja. Dlatego też, choć Adept powinien skupić się na własnej ścieżce, to musi wystrzegać się zamykania na inne. Warto poznawać inne ścieżki, ponieważ one wszystkie prowadzą do jednego.

Spokojnie!

Nie dzielcie się! Jedna jest dwójka. Ona wam matką,
więc dbać o nią musicie. Każdy z was złotem. A ona z
wami trwać będzie. Na zdrajcę się zwali! Ciężarem
złota przygniecie!

Zabije!

Poróżnianie się z powodu poglądów jest głupie, ponieważ one wszystkie są dla ludzi. Wszyscy znaleźliśmy swoje Światło. Mieszkamy na jednej planecie, a teraz również należymy do jednej Świątyni. To proste, że komuś, kto niszczy filary, w końcu sklepienie zmiażdży czaszkę.

Bo gdy osiem się rozpada, cieniem rozplywa się w
pustce. A melodia brzmi dalej. Światłem lśni dalej. I
wkrótce na nowo się zradza. Bo dwójka podstawą jest
ośmiu.

Przepełnion pustką!

I daremne pozostaną wszystkie próby zniszczenia jej. W naturze nic nie ginie. Coś, co
zostało zakopane, prędzej czy później ktoś odkopie. Ale zawsze zagubione zostanie
odnalezione. Bo takie jest prawo Wszechświata!

**Punkt w Punkcie. Wszystko w Punkcie. Punkt we Wszystkim. Wszystko we Wszystkim.
Co do środka, to na zewnątrz.
Wszystko pełne Niczego.**

Veni sancte J.!

Veni sancte A.!

Veni sancte O.!